

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10

10

GROSZY

GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

Rok I

Kraków, Poniedziałek 15 czerwca 1931 r.

Nr. 1

Powrót Marszałka Piłsudskiego do Warszawy

Wczoraj rano powrócił z Wilna do Warszawy p. Marszałek Piłsudski. Na dworcu Głównym witali Pana Marszałka m. in. min. Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski, szef gabinetu min. Spraw Wojskowych mjr. Sokołowski. Po powitaniach p. Marszałek odjechał do Belwederu.

Prezydent Mościcki do Prezydenta Doumer'a

Z okazji objęcia urzędowania przez nowego prezydenta Republiki Francuskiej nastąpi w miarę depeš między Prezydentem Rzeczypospolitej Mościckim a Prezydentem Doumerem.

Legja podchorążych rezerwy

Obiadujący w Warszawie walny Zjazd organizacji podchorążych rezerwy, na który przybyli delegaci kół z całej Rzplitej uchwalili powołać do życia Legję podchorążych rezerwy przy Związku Oficerów Rezerwy R. P.. W myśl projektu statutu, prezes Zarządu Głównego Legji jest każdorazowy prezes Związku Oficerów Rezerwy R. P.

Zjazd uchwalili wysłanie depeš hołdowniczych do P. Prezydenta R. P. i do p. Marszałka Piłsudskiego oraz depešy do wiceministra Spraw Wojskowych gen. bryg. K. Fabrycego, z zapewnieniem, że podchorążowie rezerwy są zawsze pomni swych obowiązków żołnierskich.

Proces o zamach na Marszałka Piłsudskiego w sądzie II-ej instancji

Wkrótce wyznaczony będzie termin procesu w II-ej instancji w sprawie przygotowywania zamachu na osobę Marszałka Piłsudskiego. Proces ten, wobec wpłynięcia skargi apelacyjnej obrońców Jagodzińskiego i tow. znajdzie się na wokandzie w końcu października r. b.

Protesty wyborcze

Dziś o godz. 10-ej rano Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie wniesiony przez Centrolew protest przeciwko rezultatom wyborów do sejmiku w okręgu wyborczym Nr. 25 — Biała Podlaska — Radzyń — Konstantynów — Włodawa.

Tegoż dnia o godz. 11-ej rano rozpatrywany będzie protest przeciwko rezultatom wyborów do sejmiku w okręgu wyborczym Nr. 29 — Tczew — Starogard — Gniew Kościerzyna — Kartuzy — Wejherowo.

O godzinie 1-ej popoł. Sąd Najwyższy rozpatrzy protest przeciwko rezultatom wyborów w okręgu Nr. 2 — Sandomierz — Stopnica — Pińczów

Zaburzenia komunistyczne we Francji

Tłum podpalał i plądrował sklepy

ROUBAIX. (P.A.T.). Doszło wczoraj do nowych incydentów z komunistami. Policja rozproszyła pochód złożony z 300 komunistów zajmujących wrogą postawę. Aresztowano 5 osób. Podsycało to jeszcze bardziej złość manifestantów, którzy zaczęli rozbijać szyby w oknach wystawowych, poprzewra-

cali latarnie i ograbili szereg sklepów. Przeciwko komunistom wystąpiło wojsko oraz straż ogniowa, usiłująca strumieniami wody rozproszyc demonstrantów. Ci jednak zbudowali na ulicy barykady i pod osłoną, obrzucili oddział kawalerji kamieniami. W kilku dzielnicach miasta zdarzyły się wy-

padki podpażeń sklepów przez tłum. Zawezwane silne oddziały policji i wojska, zburzyły barykady i przystąpiły do aresztowań. Chwywanie komunistów trwało przez całą noc aż do rana. Policja aresztowała 24 osoby. Podczas starć 3-ech policjantów raniono. Nad ranem w mieście przywrócono spokój.

Możliwość rozwiązania parlamentu Anglii

Partje szykują się do nowych wyborów

LONDYN. (A.T.E.). Premier Mac Donald, przemawiając wczoraj na zgromadzeniu publicznym oświadczył, że jeżeli Izba Gmin nie uchwali na najbliższym wtorkowym posiedzeniu wniosku rządowego w sprawie podwyżki podatku od gruntów,

wówczas parlament zostanie rozwiązany. Chociaż w kołach rządowych liczą się z możliwością, że liberalni udzielą poparcia rządowi to jednak wydane zostały już polecenia przygotowania się do kampanji wyborczej.

Oddziały prowincjonalne Partji Pracy otrzymały wczoraj od zarządu partji telegramy, polecające rozpoczęcie akcji wyborczej, jeżeli na wtorkowym posiedzeniu parlamentu wniosek rządowy upadnie.

Dziennikarzom i b. ministrom wstęp wzbroniony!

Niezwykły zakaz wydany przez premiera Rumunii

BUKARESZT. (A.T.E.). Premier Jorga ogłosił rozporządzenie, zabraniające dziennikarzom i wszystkim b. ministrom wstępu do gmachu ministerstw. Odtąd wszelkie zapytania win-

ny być przedkładane na piśmie, a odpowiedzi będą w 10 dni ogłaszane w dzienniku urzędowym danego ministerstwa. Zw.

dziennikarzy rumuńskich postanowił założyć protest przeciwko temu zarządzeniu uniemożliwiającemu pracę zawodową.

Kłeska piłkarzy polskich Czechosłowacja—Polska 4:0 (1:0)

Nie było bodajże zakątka w granicach Polski, gdzie liczne rzesze nie oczekiwałyby z ogromnym zainteresowaniem spotkania naszej jedenastki z reprezentacją Czech. Nagość przeważała opinię, że nasi gracze potrafią na własnym gruncie, wśród swojej publiczności stawić zacięty opór. I choć mało było takich, którzyby wierzyli w zwycięstwo, tem niemniej sądzono, iż uzyskamy honorowy wynik.

Tymczasem wszelkie przewidywania przyniosły smutne rozczarowanie. Przegraliśmy i to wysoko cyfrowo z nienajlepszą „jedenastką“ Czech. W pierwszym rzędzie do porażki przyczyniło się złe zestawienie drużyny, zawiodły też nasze „gwiazdy“ a przede wszystkim Martyna i Kotlarczyk I. Również i linia ataku ze słabym kierownictwem. Surowym czele wywiązała się ze swego zadania nie najlepiej. Wszelkie pociągnięcia były tak anemiczne że prowadzone, że ani na chwilę nie mogły być groźne dla przeciwnika.

Nasi goście, mimo wielu rezerwowych graczy doskonale i

przy większym wysiłku mogli wynik podwyższyć.

Prowadzenie zawodów rozpoczynają Czech. Błyskawiczny atak prawą stroną i w 30 sek. nieliczne oklaski zwiastują, iż Czechy zdobyli I-ą bramkę. Polacy zrywają się do ofensywy, ale wszelkie posunięcia paraliżuje doskonalą obrona Czechów. W pewnej chwili jesteśmy o krok od uzyskania wyrównania, ale w ostatnim momencie ratuje bramkarz Czechów. Do pauzy wynik nie ulega zmianie.

Po przerwie oczekiwano radykalnej zmiany, wierzono bowiem, iż Polacy pokażą swe „pa zury“. Skończyło się tylko na dobrych chęciach, gdyż Czechy nie dają sobie wydrzeć inicjatywy i kolejno zdobywają 3 bramki przez Pelznera i Beibla (2).

Na trybunach i galerji, przepelnionych 12 tysiącami widzów przygnębienie. Tu i owdzie zrywał się jeszcze okrzyk: „Polska, tempo!“ ale nasi byli zbyt „wypompowani“. Nie zdobywamy nawet honorowej bramki. Sędziował p. Malmström (Szwecja).

SKRÓTY

W Malmoe (Szwecja) spuszczone wczoraj na wodę nowy torpedowiec „Kla. Horn“ o pojemności 1050 ton. Przy tym uroczystym akcie był obecny ks. następca tronu w otoczeniu członków rządu.

Cała prasa mniejszościowa, wychodząca w Czerniowcach (Rumunja), komentuje z wielkim zdziwieniem fakt, że wbrew dotychczasowym precedensom do tymczasowego zarządu miastem nie powołano przedstawicieli mniejszości, a tylko samych Rumunów.

Strajk w kopalni Tesp w Kaluszu został zlikwidowany. Robotnicy przyjęli warunki dyrekcji, które z pośród zredukowanych w maju r. b. 240 robotników przyjęła ponownie 120 robotników.

Zmiana na stanowisku prezydenta Francji

PARYŻ. (P.A.T.). O godzinie 10.30 rano prezydent Doumer zainstalował się w pałacu Elizejskim.

TULUZA. (P.A.T.). Były prezydent Doumergue przyjechał koleją z Paryża po zdaniu w ręce Deoumera stanowiska prezydenta. Na dworcu oczekiwali na b. prezyd. przedstawiciele władz i powitali go. P. Doumergue udał się do swych posiadłości, z uśmiechem, po raz ostatni przyjmując hołdy ludności. Uczł ani manifestacji nie urządzano a witano i żegnano b. prezydenta z niezwykłą prostotą i serdecznością.

Arcybiskup Toledo powrócił do Hiszpanji

MADRYT. (P.A.T.). Pisma hiszpańskie donoszą, że kardyna-prymas, arcybiskup Toledo, który podczas ostatnich wypadków akcji antyreligijnej, burzenia i podpalania kościołów oraz klasztorów, opuścił Hiszpanję, — obecnie powrócił i objął swoje stanowisko.

94 kilo morfiny

ANKARA. (P.A.T.). Policja turecka w Stambule wpadła na trop szajki handlarzy narkotykami. Skonfiskowano 94 klg. morfiny. Przemysłników białej trucizny aresztowano.

Essor zdobył nagrodę „Derby“

W dniu rozgrywki najciekszej nagrody sezonu „Derby“ oraz Nagrody im. Prezydenta Rzplitej na torze mokotowskim tłumy publiczności.

Nagrodę Derby wygrał „Essor“ stajni „Natalin“ bijąc w walce Beduina. Tot. 31 fr. 14.65 i 15 zł. Nagrodę Prezydenta wygrał two Colombb własność p. Bergona. Tot. 17 fr. 18 i 16 zł.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

W sidłach demona

Przed siedmiu laty wielką sensację wywołało nagłe zniknięcie znanego i poważanego przemysłowca, z jednego z miast fabrycznych w odległości kilku godzin od Warszawy. Jego zniknięcie nie dawało żadnych powodów do prowadzenia śledztwa, gdyż interesy swe po zostawił w jak najlepszym porządku i nie było podejrzeń przeciw niemu, by przed zniknięciem popełnił jakieś oszustwo lub przywłaszczenie. O zniknięciu tem, które wywołało wielką sensację, czytałem w rannych gazetach. Wkrótce też w nawale pracy, zapomniałem o tym wypadku. Minęło kilka tygodni, gdy pewnego dnia wezwany zostałem do naczelnika urzędu śledczego.

— Przed chwilą proszony zo stałem telefonicznie przez pewne towarzystwo asekuracyjne abym przysłał do nich natychmiast jednego z urzędników w sprawie bardzo poważnej i niecierpiącej zwłoki. Ponieważ dy rektor towarzystwa jest moim dobrym znajomym, chciałem, żeby pan tam pojechał i do wiedział się, o co idzie, gdyż telefonicznie nie chciałem mi tego powiedzieć.

— Rozkaz, panie naczelniku, — odpowiedziałem i nie tracąc czasu, udałem się pod podany mi adres.

Po zameldowaniu się, natychmiast przyjęty zostałem przez dyrektora. Na twarzy jego zauważyłem pewne zdziwienie, a nawet rozczarowanie, spodziewałem się bowiem ujrzeć mężczyznę wysokiego i tęgiego. Kiedy powiedziałem mu, że jestem delegowanym przez naczelnika, na skutek jego prośby telefonicznej, odezwał się.

— Bardzo pana przepraszam, muszę jednak przedtem załatwić pewną bardzo ważną sprawę, o której zupełnie zapomniałem. Zechce pan zatem na parę minut przejść do poczekalni.

Uśmiechnąłem się nieznacznie, byłem bowiem pewien, że przed rozpoczęciem ze mną rozmowy chce się raz jeszcze porozumieć z naczelnikiem. Duma moja została zadraśnięta, to też odezwałem się.

— Proszę bardzo, zwracam panu jednak uwagę, że mam bardzo mało czasu i poproszę o niezatrzymywanie mnie zbyt długo.

Spojrzał na mnie z pewnym zdziwieniem, nie dałem mu jednak czasu na odpowiedź i wyszedłem z gabinetu.

Widocznie zebrane o mnie informacje wypadły pomyślnie, gdyż po niespełna pięciu minutach poprosił mnie osobiście do siebie. Był zupełnie zmieniony i do przesady grzeczny.

— Słucham pana dyrektora — rozpocząłem.

— Czytał pan zapewne przed kilku tygodniami o tajemniczym zniknięciu znanego przemysłowca pana L...?

— Owszem, przypominam sobie — odpowiedziałem.

— Otóż, zaginiony był asekurowany w naszym towarzystwie na pięćdziesiąt tysięcy dolarów. Onegdaj zgłosiła się do mnie żona zaginionego z ja-

kimś panem i oświadczyła, że według wszelkiego prawdopodobieństwa mąż jej popełnił samobójstwo w Sopotach. Na dowód tego twierdzenia, pokazała mi list, otrzymany z Gdańska na papierze listowym z hotelu „Reichshoff”. Z treści owego listu wynikało, że p. L. prze grał kolosalną sumę w Sopotach i zmuszony jest popełnić samobójstwo. Na zakończenie przeprosza żonę za wyrządzoną jej krzywdę i prosi, by opiekowała się jedynym ich dzieckiem.

— Czy towarzystwo asekuracyjne wypłaca również asekurację za wypadki samobójstwa? — zapytałem.

Dalszy ciąg nastąpi.

Niewinnie oskarżony o podpalenie otrzyma teraz 20,000 złotych premii

Przed sądem okręgowym stanął wczoraj szewc, Franciszek Guć ze Starej Borni. Akt oskarżenia zarzucał mu, że rozmyślnie spowodował pożar swego domostwa, aby tylko otrzymać premię ubezpieczeniową.

Guć posiadał we wsi mały domek i trzy morgi gruntu, a utrzymywał się ze swego rzemiosła, które jednak wśród niewielkiej ilości mieszkańców, niewiele mu dawało zysku.

W nocy wybuchł pożar w zagrodzie Gućza i zniszczył wszystkie zabudowania. Wkrótce rozeszły się w okolicy przypuszczenia, że ogień podłożył sam poszkodowany. Dużo dawało do myślenia, że Guć pobrał dosyć znaczną, jak na wartość swego domu, sumę 20.000 złotych, wypłaconą mu przez Towarzystwo Ubezpieczeń „Piast”.

Na skutek doniesienia wszczęto śledztwo, którego wynikiem była rozprawa w sądzie okręgowym. Początkowo skazano Gućza na półtora roku więzienia.

Swawolna żona i kochliwy wójt czyli dzieje romansu słomianej wdówki

Przyciśnięty biedą Walenty Kuźmiak wybrał się przed kilku laty za ocean i znalazł niezły zarobek w Kanadzie. Wyjeżdżając zaś ze wsi rodzinnej, pozostawił młodą żonę wraz z dwojgiem drobnych dzieci pod opieką sędziwej, 80-letniej starowiny - babki. Wszystkich razem powierzył znów łaskawej pamięci wójta miejscowego, Mikołaja Czupielia.

Wójt, jak wójt, widząc, że młoda żonka, nie była od tego — zaczął zbyt serdecznie i troskliwie ogarniać osieroconą kobietę. Wywiązała się więc z tego po spoliły romans między obojgiem. Opinia publiczna wioski, miała z tego powodu wiele żeru do plotek.

Dowiedział się o zdradzie tak że sam „poszkodowany” Kuźmiak, wracający właśnie z drugiej półkuli z kabiną wypchaną dolarami i głęboką raną w sercu. Pierwszym krokiem jego było wniesienie skargi o separację, ale losy rządziły inaczej.

Wójt bowiem, jako trzeci w tym trójkacie, przesłuchany na

ZE ŚWIATA

Książ, zatopiony w modlitwie wpadł do rzeki.

Po moście de Marle nad rzeką Maronne (w Francji) spacerował książ Lespinard, przełożony klasztoru. Duchowny trzymał w dłoniach otwarty modlitewnik i żarliwie powtarzał pacierze. Zatopiony w modlitwie, nie zauważył niebezpiecznego, na skutek przeprowadzonej naprawy miejsca i z wysokości 30 metrów wpadł do rzeki. Mimo licznych poszukiwań, ciała nie udało się wyłowić.

Ciekawe odkrycie angielskiego chłopca.

Mały chłopak, łowiąc raki w stawie, w okolicy Southampton (Anglia) znalazł niewielką, blyszczącą tarczę miedzianą, którą dał ojcu. Tarcza przetarta, okazała misterną rzeźbę. Złotnik z miasteczka skwapliwie przedmiot na był, płacąc na naszą walutę 200 złotych! Złotej tarczy zobaczył w oknie wystawowym jakiś amator starożytności, który sprowadził znawców. Okazało się, że jest to brązka, w którą zdobiły się elegancki X-go wieku, misternie cyzelowana w złocie, bezcennej wartości. Przedmiot nabyło państwo dla Muzeum Narodowego w Londynie.

Zasadzony szewc odniósł się wówczas do instancji apelacyjnej.

W akcie oskarżenia prokurator podkreślił szereg interesujących szczegółów. Ustalono więc, że przedsiębiorstwo Gućza szło bardzo nędznie z tego powodu, że wieśniacy bojkotowali go za pracowanie w Wielki Piątek.

W obliczu zagrażającej ruiny, ubezpieczył domek na znaczną sumę, a ca tydzień przed wybuchem pożaru wysłał żonę z dziećmi do krewnych. Krytycznego dnia znów wybrał się w towarzystwie jednego z sąsiadów na jarmark. Wrócił późną nocą i wtedy ukazały się płomienie.

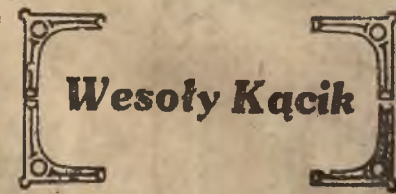
Mimo powołania wielkiej ilości świadków dla poparcia aktu oskarżenia, zeznania nie dały pozytywnych dowodów. Guć został uwolniony od winy i kary, a do wyroku tego przywiązane jest prawo do należnej premii ubezpieczeniowej.

rozprawie w charakterze świadka, pod przysięgą zaprzeczył wszystkiemu, twierdząc, że z żoną Walentego nic a nic go nie łączyło, prócz pospolitej znajomości.

Wobec tego Kuźmiak cofnął swoją skargę separacyjną, prze prosił żonę i pogodził się z nią, ceniąc w kobiecie niezwykłą cnotliwość i odporność na pokusy tego zepsutego świata.

Ale wójt swoje, a ludzie swoje. Nuże dalej plotkować, że wójt poprostu popełnił krzywoprzysięstwo, aby osłonić wiarołomną żonę. Sprawa zainteresowała się nawet prokuratura, ale unorzyla śledztwo. Wobec tego uparty małżonek zwrócił się do sądu apelacyjnego, który przyznał Kuźmiakowi prawa oskarżyciela posiłkowego.

Odbyła się więc przeciw wójtowi Czupielowi rozprawa o krzywoprzysięstwo. Badano go jaknajbardziej szczegółowo i w rezultacie kochliwy wójt skazany został na dwa miesiące więzienia. Sąd uczynił mu tylko ulgę, że kare zawiesił na trzy lata.



Wesoły Kącik

KRYZYS A LETNIE WYJAZDY



W domu zamożnego kupca.

— Stanowczo do tej podmiejskiej dziury nie pojedę.

— Nie rozumiem dlaczego? Domek jest nad wodą, w pobliżu piękne zarośla...

— Dziękuję. Wodę lubię tylko gotowaną, a zarośla są mi już niepotrzebne. Nie jestem panną na wydaniu!

— Więc o co ci chodzi?

— Muszę wyjechać w góry. Doktor wyraźnie mi powiedział, że powinnam przebywać w miejscowościach wysoko położonych.

— Aha, aha, widział! Zawsze ci mówiłem, żebyś pomagała Kasi bieliznę na górze wieszać!

— Ciebie moje zdrowie tyle obchodzi, co zeszłoroczny śnieg!

— Ależ, kochanie, wiesz, że teraz czasy ciężkie. Przy twych wymaganiach na taką kurację w górach najmniej potrzeba parę tysięcy...

— Wystarczy dwa. Pojedę tylko na dwa miesiące.

— Dwa tysiące? Bagatela! Skąd to wziąć?

— To już twoja rzecz!

— Wiesz co? Mam myśl.

— No?

— Twoja mama mi zawsze mówiła przed ślubem, że z ciebie czystej wody brylant.

— Więc?

— Więc zastaw się w lombardzie i będzie gotówka na wyjazd...

— Podły!

W domu urzędnika:

— Stasiu, siostra stryjeczna zaprasza mnie do siebie na wieś pod Baranowicze...

— Hm...

— Tam jest woda, drzewa...

— Wodę masz w domu, a drzewa w Alejach... Zapomniasz, że za mieszkanie trzeba płacić, raty trzeba płacić, w restauracji się będą musiał stołować, a dla ciebie na podróż i na prezenty paręset złotych trzeba.

— Wystarczy dwieście.

— Dwieście? Bagatela! Skąd to wziąć?

— Ja to ze swoich wyłożę.

— Ze swoich? Skąd ty masz pieniądze?

— Zastawiłam twoje zimowe palto.

W domu robotnika:

— Janek, wartoby w tym roku dzieciaka na kolonie posłać.

— A pytałaś się już, czy go wezmą?

— Pytałam się. 60 złotych trzeba dopłacić.

— 60 złotych? Bagatela! Skąd to wziąć?

— Dzieciak błądy...

— Niech lata po podwórku,

Tajemnica śmierci kobiety,

która przez 2 lata żyła w przebranlu mężczyzny

W Lens, we Francji, pod ławką w bocznej alei miejskiego parku, odkryto zakopanego w ziemi trupa kobiety w ubraniu męskim. Śledztwo dało niezmiernie ciekawe wyniki.

Pracowała ona, jako kierownik przy wypalaniu koksu. W ciągu dwóch lat robotnicy nie odgadli w swoim kierowniku kobiety. A ona podała się za 34-letniego Jana Chmielewskiego. Jeden z sąsiadów, w bliskiej przyjaźni żyjący z Janem Chmielewskim, opowiedział kilka szczegółów z życia tego kierownika o różowej twarzy, bez zarostu.

„Chmielewski” mieszkał razem z innym Polakiem, którego nikt z towarzyszy pracy zamordowanej nie znał. O „Chmielewskim” krążyły różne plotki na temat kobiecego wyglądu. Kiedyś rozeszła się pogłoska, że „Chmielewski” jest uderzająco podobny do kobiety, która w Polsce zabiła swego męża.

— Ostatni raz widziałem „Chmielewską”, — opowiada sąsiad Galet, — gdy wsiadała do pociągu. Towarzyszył jej współlokator, tajemniczy rodak. Ponieważ „Chmielewski” zabierał ze sobą kilka dużych walizek, zdziwiony zapytałem, dokąd jedzie. Uśmiechając się, zażartował: „Do grobu”.

Policja francuska zajęła się bardzo energicznie tą tajemniczą sprawą. Za nieznanym towarzyszem „Chmielewskiego” zarządzono pościg, gdyż zachodził przypuszczenie, iż podejrzewany o zbrodnię, będzie się starał powrócić do Polski.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

W barze

Jeden większy z gorzką!
O tak!.. Teraz śledzika z troszką
cebulki i grzybkami.
No, a teraz tylko
z namaszczeniem...
Brrr... z tem pragnieniem!
Bo widzi pan, klnę się na sumienie,
że im więcej piję, tem więkzsz mam
pragnienie...

— Co, dopiero trzeci?
Cinpl bo czas leci.
Kelner! daj mi pan coś z karty,
bo chcę lyknać czwartą.
Panie, panie, ale do stolika
podaj pan piątą, bo czas szybko
zmyka.
A po dziesiątym: Już nie mogę...
A na wychodnym: jeden z kropkami
na drodze.
Ser vus.

to się opali.

W domu bezrobotnego:

— Uważasz, Magdzia, pojechałbym teraz gdzie na wieś, tobym może jaką robotę w polu dostał.

— No to jedź.

— Ale na podróż ze 20 złotych trzeba.

— 20 złotych? O rety! Skąd to wziąć?

— Możebyś gdzie pożyczyl?

— O jej! Kto mi bez zadatku da 20 złotych?

— To zastaw co.

— Dobry sobie. Ale co? Przecież naszej budy nikt pod zastaw nie weźmie.

Napoleon Sadek.

ZADZA i PIENIĄDZ

33) Powieść o wstrząsających dziejach sieroty-miljonerki

— Czy to wypadek podczas polowania?
 — Nie... pojedynek... dziś zrana... Ach! żąbym wiedział, że to tak się skończy, pozabijałbym własnoręcznie tych bandytów... Nigdybym nie dopuścił do tej zbrodni, którą, wy, panowie, nazywacie pojedyńkiem... Jakie nieszczęście, panie doktorze, jakie straszne nieszczęście!... On jeden mi pozostał na świecie, po za nim świata nie widziałem, dla niego najchętniej oddałbym swe życie... I oto zamiast mnie — on! On już nie żyje, mój pan najumiłowańszy, moje wszystko!... Niema go, to i ja nie mam poco żyć na tym świecie... Razem nas pochowacie!...
 — Ależ, Józefie, jakże można tak rozpaczać? Wszystko woła Boska! Z nią zawsze musimy się godzić. Nie wolno nam iść przeciw Jego wyrokowi. Odwagi, odwagi!...
 — Jak można tak rozpaczać, pyta się pan? Odwagi, mówi pan? A poco mi odwaga teraz? Poco mi życie? Poco tylko żyłem, aby służyć mojemu panu. Innego celu w życiu nie mam. Cóż teraz pocznę? Wtem doktor spojrział uważnie na Kazimierza, zbliżył się doń, wyjął słuchawkę, długo z natężeniem przysłuchiwał się, czy serce Kazimierza doprawdy już bić przestało.
 Mimo największego wysiłku nie mógł nic dosłyszeć.
 A jednak nie dawał za wygraną, trwając tak wciąż zasłuchany, z zapartym tchem...
 Wreszcie krzyknął Józefowi:
 — Lusterko, prędejl!
 Józef skoczył, jak oparzony i w mgnieniu oka przyniósł lusterko.
 Lekarz wziął je i przyłożył do ust Kazimierza. Widząc te zabiegi doktora, Józef drgnął i złożył ręce, jak do modlitwy, mówiąc:
 — O, Jezu, czyżby jeszcze była nadzieja??
 Po chwili doktor odjął lusterko od ust Kazimierza. Było pokryte leciutką mgiełką tchnienia ranego. Doktor rozpromienił się.
 — Jeszcze nie skończył — rzekł, — a więc kto wie? Chociaż nadzieja na uratowanie jest znikoma, niemal żadna, ale skoro choć troszkę jeszcze jednak nadzieja, kto wie?

Józef, nie posiadając się ze szczęścia, zawołał:
 — O, Boże, Boże miłosierny, Boże ratuj, ratuj mego pana!
 Doktor otworzył swoją walizkę, wyjął z niej sondę i pincetki, poczem przystąpił do szukania kuli.
 Pogrzyżył sondę w ciele Kazimierza, który był tak znieczulony omdleniem, że nawet nie drgnął, gdy długa ostra igła przekłuwała mu skórę. Szukając zaś, doktor zapytał:
 — Czy to był duży pistolet?
 — Nie, normalny. Są tu jeszcze oba nawet, bo strzelano z naszych. Oto ten, z którego został zabity mój pan. Drugi jest nienabity. Takie były warunki pojedynku.
 Zapanowało milczenie. Doktor wciąż jeszcze grzebał w ciele Kazimierza, szukając kuli.
 Wreszcie rzekł:
 — Bodaj, że ją znalazłem. Tak, to będzie ona... Oto jest... Zaraz ją wydobędę. Mam... Zaraz ją ujrzyście...
 I rzeczywiście po chwili wyciągnął kawałek ołowiu, który przebijając skórę i natrafiwszy na kość, zwiększył się, wydłużył, spłaszczyl i zaostrzył.
 Położył kulę na kominku. Józef nawet nie spojrział na nią, cały wpatrzony w Kazimierza.
 Lekarz tymczasem przemywał ranę, obandażował, objaśniając dokładnie Józefowi, jak ma dalej postępować.
 Widząc zaś, że Józef spogląda na niego błagalnie, boleśnie i pytająco zarazem, odrzekł:
 — Uczynię wszystko możliwe, aby go uratować, ale stan jego jest bardzo groźny. Za nic nie ręczę. Nie odstępajcie chorego ani na chwilę. W tej chwili obecność moja jest zbyt cenna. Wrócę za parę godzin. Spędzę tu nawet noc. Ale muszę się odpowiednio urządzić i dlatego narazie muszę odjechać. W każdym razie możecie liczyć na mnie. Zrobię, co tylko będę mógł.

śłała depeszę z urzędu pocztowo-telegraficznego w Nieświeżu do Kormiela. Brzmiała:
 „Przybywaj tu niezwłocznie. To dla mnie kwestja życia. Będę czekała na dworcu”.
 Rzeczywiście nazajutrz poszła na dworzec i wypatrywała wszystkie pociągi, przybywające z Warszawy.
 Kormiel przybył dopiero wieczorem. Gdy tylko wyszedł na peron, ujrzał, że jakiś młodzieniec daje mu znaki.
 W pierwszej chwili nie poznał Jasi. Dopiero, gdy mu objaśniła, że to ona, poznał ją i zapytał:
 — Jasu, przedewszystkiem wytłumacz mi powód twego conajmniej dziwnego postępowania. Dlaczego nagle wyjechałaś z Warszawy, nie uprzedzając mnie o tem? Skąd się tu bierzesz sama jedna i w męskim przebraniu? W dodatku depeszujesz mi, że to prawie kwestja życia. To też rzuciłem wszystko, aby tu przybyć, bo przysięgałem twemu ojcu, gdy umierał, że nie opuszczę cię w nieszczęściu i ochronię od zła. Przybyłem, aby ratować twoje życie, ale czy nie zapóźno na ratowanie twej cici niewieściej?? — zapytał z surową powagą i serdecznym smutkiem w głosie.
 Cóż bowiem mogła tu robić od paru dni ta dziewczyna, którą w tajemnicy kochał tak gorąco i to... bynajmniej nie tylko, jak... wychowankę?
 Dlaczego nagle ten wyjazd, ta ucieczka, czy może pogon?
 Jasia zarumieniła się i opuściła głowę, czując, że w pewnej mierze zasłużyła na wymówki.
 Nie usiłowała nawet kłamać. Przyznała się do wszystkiego. Wierzyła, że Kormiel ma dla niej wiele szczerego uczucia, a przytem czuła nieodpartą potrzebę wypowiedzenia się przed kimś ze swych bólów i żalów.
 Z największym naciskiem wszakże zaznaczyła, że jej cześć dziewczyna na tem wszystkim nie ucierpiała.
 Kormiel z trudem ukrył radość z tego oświadczenia. Wyraził jednak powątpiewanie, czy Jasia mówi prawdę.

W chwili, gdy to się działo, Jasia właśnie wy-

Dalszy ciąg jutro.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

NIELETNI PIŁKARZE

Entuzjazm naszej młodzieży do sportu jest rzeczywiście ogromny i coraz silniej brakuje, niejednokrotnie, najmniejszych i czysto sportowych obiektów, a także i odpowiednich instruktorów. W szczególności pilkarstwo cieszy się w naszym kraju ogromną popularnością. W tym celu należałoby stworzyć odpowiednie warunki, aby młodzież mogła w sposób prawidłowy rozwijać swoje zdolności. W tym celu należałoby stworzyć odpowiednie warunki, aby młodzież mogła w sposób prawidłowy rozwijać swoje zdolności.

Władze piłkarskie, przyjmując z góry założenie, że często zostają wprowadzone w błąd. Zrozumiałe zupełnie, że gdyby nawet przeprowadzono ścisłą kontrolę, nie dałaby ona pożądanego rezultatu, a wytworzyłaby — niezdolną atmosferę.

Kulisy sportowe

„BOHATER” wielu zajęć na boiskach. Pieterek (nauka), został zdyskwalifikowany na przeciąg 4 tygodni. Poza to po 1-ym tygodniu odpoczynku przymusowego otrzymali Seichert (Polonia) i Augustyn (Garbarnia).

WOBEC zlikwidowania sprawy Ruch — Skra, pruszkowski Znicz nadal weźmie udział w mistrz. kl. A.

W NAJBLIŻSZYM czasie przyjeżdża do Polski na szereg występów zespół piłkarski Hakoah wiedeńskiego. Pierwsze mecze rozegra „Hakoah” na Śląsku. Narazie wiadomo, czy Hakoah przyjedzie do Warszawy.

12 LIPCA odbędzie się mecz o mistrz. kl. A. Marymont — Skra, który najpewniej wyklaruje się...

Z trampoliny na deski teatralne

17-letnia Eleonora Holm (Amerykanka), mistrzyni Olimpiady w skokach do wody, zaudzona dotychczasowym życiem, postanowiła wystąpić z szeregu amatorskich. Jak oświadczyła młodzieńca mistrzyni, ma ona dość już zdobytych pucharów i żetonów i pragnie wrażeń. W związku z tem donoszą, że Holm wstępuje na scenę, zaangażowana przez słynny teatr „Ziegfield Follies”. Ciekawe czy i na tem polu Holm osiągnie sukcesy.

Gdy walczą mistrzowie.

Dotychczasowy bokseringowy mistrz świata, Max Schmeling, przebywa w specjalnym obozie tre-

niennym, przez zwykłych robot, jak rąbanie drzewa, wożenie tacek, rozgrywa mecze treningowe w 4-eh rundach. O zainteresowaniu osobą Schmelinga świadczy fakt, iż ćwiczeniem jego przygląda się po 1000 osób. Mimo

Afera piłkarska

Niebywały skandal wywołał na Węgrzech ujawnienie następ. afery: oto zdobywca tytułu mistrza 11-iej ligi, Atilla, podobno w decydującym meczu przekupił graczy przeciwnej drużyny, dzięki czemu udało im się uzyskać zwycięstwo a wraz z tem awans do 1-iej ligi. Po ujawnieniu afery Atillę zdyskwalifikowano. Według dalszych informacji, Atilla ogłosiła komunikat, w którym piętnuje oszczerstwa, rzekomo złośliwych informatorów. W każdym bądź razie liczyć się należy z powtórnym rozpatrzeniem całej sprawy.

Walka z radjem

Od dłuższego czasu zawodowe piłkarskie kluby angielskie prowadziły zawziętą walkę przeciwko transmitowaniu przez radio wszelkich zawodów, ze względu, iż wpływa to na znaczne zmniejszenie się ilości widzów. Sprawa zajęła się liga zawodowa, która w jednym z miast Półn. Francji odbył się mecz, prowadzony w nie slychanie gorączkowym nastroju. Bezpośrednio po zawodach dwaj piłkarze, niezadowoleni z wyniku, dotkliwie obrazili sędzgo. Arbitr, nie reagował, ale skierował sprawę do sądu. Rozprawa uja-

Na międzynarodowej arenie

ZNANEMU tenisiste, Tildenowi, za proponował Austriacki Związek gwarantowaną sumę 160 tysięcy złotych za kilka występów, wraz z trupą. Gdyby tylko przyjechał sam Tilden, otrzyma on 100 tysięcy zł.

PIERWSZY mecz o puchar Śr. Europy zostanie rozegrany 24 b. m. w Wiedniu między Węgry a drużyną węgierską Boesky.

wszystko na zwycięzcę meczu typowany jest Stribling. Nie wpływa to bynajmniej ze specjalnych umiejętności tego boksera, ale jest wyrazem nastroju. patryjotycznego Ameryki.

wniła niewątpliwą winę piłkarzy, to też sąd, absolutnie nie licząc się z ich popularnością, ukarał ich bezwzględny aresztem po 8 dni i grzywną po 1.000 franków. Surowo i sprawiedliwie. A możeby tak u nas?

PREZESEM berlińskiego klubu „Victoria 89” został poseł Otto Collosser, znany ongiś przywódcą piłkarstwa niemieckiego.

W DNIACH 15, 16 i 17 lipca Amerykański Związek Lekkoatlet. organizuje zawody eliminacyjne, celem wyłonienia reprezentacji, która weźmie udział na Olimpiadzie w roku 1932 w Los Angeles.

CO SŁYCHAĆ W KRAKOWIE?

Do naszych Czytelników!

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy w Krakowie wydawanie

„OSTATNICH WIADOMOŚCI KRAKOWSKICH“

które są jedynym pismem popołudniowym na terenie CAŁEJ ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI.

„OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE“ wypełnią tem samą wielką lukę, jaka już oddawna dała się przykro odczuwać w krakowskim dziennikarstwie brak wszelkich informacji w ciągu dnia, co przy nowoczesnym tempie życia publicznego jest nie do pomysłenia!

Czytelnicy będą tedy codziennie w południe otrzymywać najświeższe ostatnie wiadomości nietylko

Z CAŁEGO ŚWIATA

ale i o tem, co się w ciągu ostatniej nocy i całego rana wydarzyło w Krakowie.

Jedną z nowości, jaką nasza Redakcja wprowadza będzie stała rubryka pod napisem:

CO MÓWI LUD?

Nasz przedstawiciel od dziś dnia będzie zwracał się codziennie do przygodnych rozmówców, czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich“ i będzie prowadził rozmowy na bieżące tematy. Po

Wielkie święto kolejowe w Krakowie.

Wczoraj kolejowcy krakowscy obchodzili uroczystość poświęcenia sztandaru kolejowego. Przysposobienia Wojskowego okręgu krakowskiego, którą zaszczylił swą obecnością minister komunikacji inż. Kühn. Wielką połącz Rynku od strony ul. Szewskiej zajęły dwa bataliony KPW. w pełnym rynsztunku z całego okręgu krakowskiego, kompania sztandaru 1-go Baonu mostów kolejowych z orkiestrą, dwie kompanie strzelców, kompania rezerwistów i b. wojskowych i kompania pocztowców ze sztandarem; przed ołtarzem połowym, ustawionym pod arkadami Sukieniec zasiadł min. Kühn w otoczeniu reprezentantów władz krakowskich z wojewodą drem Kwaśniewskim i

Szampanem wypito „zdrowie“ trzech nowych awonetek.

Dalszą część uroczystości stanowią

chrzest trzech awonetek,

ufundowanych przez Kolejowy Komitet LOPP w Krakowie. Obszerne błonia obok lotniska cywilnego zapełniły się tłumami publiczności, głównie ze sfer kolejowych, wśród których znajdowały się delegacje Przysposobienia Kolejowego z szeregu miejscowości.

Rodzicami chrzestnymi pierwszej awonetki „Wanda“ byli minister Kühn i wojewodzin Kwaśniewski, drugiej „Jadwigi“ wojewoda Kwaśniewski i generałowa Łuczyńska, trzeciej „Marysieńki“ gen. Łuczyński i prezydentowa Rollowa. Matki chrzestne rozbiły o czoła kadłuba butelki szampana, który zebrały następnie wypili.

„Klucz mobilizacyjny“ otworzył Kempnerówniej wrota św. Michała...

Sledztwo w słynnej już dziś sprawie aresztowania rzekomej „działaczki humanitarnej“ w Krakowie Kempnerówniej prowadzone energicznie przez sędziego śledczego dra Watora przynosi coraz nowe

SENSACYJNE SZCZEGÓŁY.

Okazuje się obecnie, że Kempnerówna wpadła w ręce sprawiedliwości dzięki temu, że ośmielona pełnym zaufaniem, jakim ją darzyły pewne sfery władz cywilnych naszego miasta poczęła z tupetem próbować szczęścia i wśród wojskowych. Tu jednak nóżka powinęła się jej z miejsca i to w dodatku fatalnie...

Oto na jednym z oficjalnych przyjęć w salonach jednego z najwyższych dostojników w naszym

mieście, gdzie wprost niewytłumaczonym zbiegiem okoliczności znalazła się także zaproszona Kempnerówna, był obecny pułk. zastępca D. O. K. Bolesławicz.

Otóż Kempnerówna postarała się o to, aby ją przedstawiono temu wybitnemu oficerowi. Zaczęła się uprzeżma, towarzyska rozmowa, w trakcie której Kempnerówna raz po raz starała się sprowadzić rozmowę na tematy wojskowe, czego jednak zreżymie pułkownik unika. Kempnerówna widocznie już zdenerwowana tem, że nic się nie mogła dowiedzieć, w pewnej chwili zapomniała się do tego stopnia, że zapytała wręcz:

— Panie pułkowniku a jaki jest na rok bieżący

KLUCZ MOBILIZACYJNY?...

Zamiast odpowiedzi, nastąpiła chwila ciszy a następnie zastępca D. O. K. odrzekł wolno i z ironicznym uśmiechem:

— Gdyby Pani zapytała o klucz do serca, mógłbym służyć wyczerpującą odpowiedzią, ale co do klucza o jaki Pani chodzi — niestety — nie mogę nic powiedzieć...

Rozmowa potoczyła się następnie dalej, ale już na zupełnie niewinnych tematach — o modzie, o pogodzie...

To jedno zapytanie wystarczyło jednak bystremu pułkownikowi.

Na drugi dzień Kempnerówna została aresztowana.

Okazało się, że **JEST JEDNA Z NAJNIEBEZPIECZNIEJSZYCH AGENTEK MOSKWI...**

Niech żyje nowy król! ale kurkowy.

Strzelanina będzie trwała cały tydzień.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych nastąpił w Bractwie Kurkowym ceremoniał abdykacji króla kurkowego p. inż. Tadeusza Glińskiego. Do króla jęgości przemówił prezes Tow. Strzeleckiego Dr. Schneider, dziękując mu za jego całoroczne łaskawe panowanie. Ustupujący król podziękował braci kurkowej za obdarzenie go tak wysoką godnością i zaufaniem, a następnie udekorował swoją odznaką prezesa Tow. Dra Schneidra, dwóch marszałków: p. Oremusa i p. Pileskiego, gospodarza Tow. radcę Gutowskiego i inż. Kramarskiego. Po tym uroczystym akcie Tow. wezwał braci kurkową do królewskiego strzelania, które trwać będzie przez cały tydzień.

W nadchodzącą niedzielę ten z Braci Kurkowych, który ustrzeżł ostatni szczepek kura, obwołany zostanie królem na rok bieżący.

rozmowie wręczy nasz przedstawiciel rozmówcy

KWIT NA 10 ZŁ.,

które można będzie podjąć w biurze Administracji „Ostatnich Wiadomości Krakowskich“, przy ul. Mikołajskiej 32.

W dziale tym „CO MÓWI LUD“ dajemy możność naszym Czytelnikom wypowiedzenia swoich życzeń, uwag i pragnień na temat wszelkich przejawów publicznego życia.

Jeden jest tylko warunek rozmowy:

ROZMÓWCA MUSI SIĘ WYLEGITYMOWAĆ POSIADANYM PRZY SOBIE OSTATNIM EGZEMPLARZEM „OSTATNICH WIADOMOŚCI KRAKOWSKICH“.

CO MOWIĄ GWIAZDY?

Przepowiednie astrologiczne na dzień dzisiejszy, 15 czerwca.

Wpływy mieszane dnia dzisiejszego mogą nam przynieść wydarzenia dodatnie, jak i ujemne.

Możliwe drobne niepowodzenia, napięcia, niezadowolenie i t. p., a także nagłe wydarzenia i niespodzianki.

Dlaczego?

Dwie główne ulice miasta Krakowa Salinarna i przedłużenie tejże, Wielicka, po których dzień w dzień pędzą setki samochodów a między nimi wszystkie turystyczne do salin wielickich — znajdują się w dalszym ciągu w najokropniejszym stanie, co bynajmniej nie wpływa ani na zdrowie mieszkańców ani na dobrą opinię wśród turystów o Krakowie.

I — dlaczego, gdy miasto nie zamierza nawet usunąć tych braków, Magistrat uchwała na terenie **obcej gminy**, bo na WOLI JUSTOWSKIEJ przebudować szosę kosztem **zaciągniętej pożyczki w sumie 55 tys. złotych?**

TEATRY I KINA

Teatr miejski: Pan Geldhab (gościnnie występ M. Frenkla).

Teatr Bagatela: Występ teatru Dr. Baratowa „Obcy“, dramat w 4 akt.

Kino APOLLO: „Hallelujah“ (Dusze Czarnych) Nina Mc. Kinney i Daniel Haynes. — CORSO: W państwie Zielonego Smoka. — SZTUKA: „Kobieta, która się śmieje“ (Zofia Batoryka, Krysia Ankiewiczówna, Wiesław Gawlikowski i inni). — SWIATOWID: „Lokomotywa“ (Lon Chaney). — ŚWIT: Student z Montany.

Z ostatniej chwili.

Podwyżki komornego nie będzie!

Reforma Ochrony Lokatorów została zaniechana.

(Telef. od własnego korespondenta).

Warszawa: g. 11 rano. Dowiadujemy się, że ze względu na ogólne położenie gospodar-

cze kraju zamierzonej ustawy lokatorów w kierunku podwyższenia komornego Rząd zaniechał. Wobec tego nie na-

Bić go, bo nie płaci!

Do restauracji Bednarskiego przy ul. Rakowickiej przybył w dniu wczorajszym kontroler aparatów zręcznościowych, Seweryn Wójcik, celem zbadania sprawności aparatu.

W czasie kontroli przystąpiło do Wójcika dwóch nieznanymi osobników, którzy zażądali postawienia sobie piwa. Gdy się spotkali z odmową, jeden z nich krzyknął:

— **Bij go, kiedy nie chce nam piwa postawić!**

Wójcik został pobity do nieprzytomności. Przewiozło go Pogotowie w stanie b. ciężkim do szpitala. Rozbójnicy zbiegli.

Śmiertelny cios nożem w serce swojego partnera.

W dniu wczorajszym w czasie kiedy po kościołach odprawiano wszędzie uroczyste nabożeństwa w mieszkaniu przy ul. Rakowickiej 6 GRANO W KARTY.

W pewnej chwili powstała sprzeczka między grającymi, w czasie której 28 letni ślusarz Ta-

Chcesz mieć szczęście 21 czerwca ZAGRAJ NA LOTERJI FANTOWEJ NA RYNKU KRAKOWSKIM DNIA 21 CZERWCA.

Loterja ta obfitować będzie w wielką liczbę wygranych, na które składają się najróżniejsze przedmioty, jak obrazy przedstawiające pejzaże, kwiaty, robótki, przedmioty konfekcyjne, galanterijne, kosmetyki, wyroby z metalu, ze szkła i t. p.

Niechaj więc w dniu 21 czerwca nie braknie nikogo!

Loterja ta bowiem ma przysporzyć funduszy na odnowienie zniszczonych przepięknych witraży w kościele Mariackim.

deusz Flak ugodził

NOŻEM W SERCE

tak nieszczęśliwie 26 letniego montera Stanisława Kołodzieja, że tenże po przewiezieniu go do szpitala zmarł.

Zabójcę natychmiast aresztowano.

Jakiś człowiek powiesił się na bulwarach

W dniu dzisiejszym około godz. 6-tej rano zauważyli przechodnie obok IV mostu po stronie krakowskiej

WISZĄCEGO CZŁOWIEKA na sznurze, przywiązany do kamiennej balustrady górnych bulwarów.

Zawiadomione Pogotowie udało się natychmiast na miejsce wypadku, gdzie stwierdzono zgon samobójcy.

— UCIECHA: „Kwiat Algieru“. — WANDA: „Dzika orchidea“ (Greta Garbo, Niks Asther i Lewis Stone). —

Nocny dyżur aptek: ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Kalwaryjska 27.

RADJO.

14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt pt.: „O zawodzie nauczycielskim“ dr. H. Rowid. 15.45: Przegląd komunikacyjny. 16.00: Gramofon. 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Odczyt p. F. Baudhuin, prof. Uniw. w Louvain. „La Pologne, vue par un Belge“. 17.15: Gramofon. 18.00: Muzyka lekka z „Gastronomij“ warszawskiej. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Kwadrans literacki. 19.40: „Skrzynka i giełda rolnicza. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20: Dziennik radiowy. 20.15: Pogadanka radiotechniczna z Warszawy: „Zjazd Unji w Kopenhadze i jego znaczenie dla radiofonji polskiej“, wygl. Dyr. Heller. 20.30: Operetka z Warszawy: „Zemsta Nietoperza“ J. Straussa. W przerwie Dziennik radiowy. 22.30: Feljton z Warszawy: „Początek tradycji“.